

Zuzanna Zygmunt, *Być neurodydaktycznym innowatorem*

(synteza rozdziału 7. *Psychopedagogiczne mity*)

Autor rozpoczyna swój wywód od przypomnienia sporu wokół książki Marzeny Żylińskiej *Neurodydaktyka: nauczanie i uczenie się przyjazne mózgowi*, która została skrytykowana przez Komitet Neurobiologii Państwowej Akademii Nauk. Owa polemika stała się podstawą dyskusji między zwolennikami i przeciwnikami neurodydaktyki. Garstka powołuje się na opinie specjalistów w dziedzinie edukacji, które ukształtowały jego zdanie na temat nauczania przyjaznego mózgowi. Wspomina o Elżbiecie Piotrowskiej-Albin, wydawcy serii książek dla nauczycieli, która zwróciła uwagę na aspekt naukowy książki Żylińskiej. Zauważyła, że autorka wzbudza u polskich nauczycieli poczucie winy, że są niedouczeni i nie znają podstaw dotyczących funkcjonowania mózgu. Do podobnych wniosków doszedł również Aleksander Lubin, autor artykułu: *Co pop-neurodydaktyka może zmienić w szkołach?*. Ważnym głosem był wpis Pawła Kasprzaka na forum „Oś Świata”, w którym skrytykował zachowanie Żylińskiej, która nie potrafi przyjąć krytyki, psując tym samym dyskusję i wymianę opinii. Znacząca okazała się również recenzja Anny Karcz-Czajkowskiej, która przyznała się, że uległa wpływowi autorytetu Żylińskiej i łagodnie oceniła jej książkę. Recenzentka zasugerowała, że zapewne wielu odbiorców nie pozwoliło sobie na krytyczną opinię, ponieważ bali się, że zostaną uznani za osoby nienadążające za innowacjami i osiągnięciami nauki. Garstka krytykuje również fascynację Żylińskiej niemiecką dydaktyką. Porównując wyniki badań PISA, zauważa, że, co prawda, w roku 2000 niemieccy uczniowie przewyższali wyniki polskich dzieci, ale w kolejnych latach, to Polacy uzyskali lepsze wyniki z zakresu umiejętności czytania ze zrozumieniem, zdolności matematycznych oraz naukowego rozumowania. I w tym samym czasie Żylińska zaczęła propagować wzorowanie się na naszych zachodnich sąsiadach, którzy zajęli dalsze miejsce na liście krajów Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju. Autor sugeruje, że źródłem fascynacji Żylińskiej niemiecką neurodydaktyką, jest fakt, że z wykształcenia jest germanistką i dużo łatwiej było jej nawiązać kontakty z niemieckimi dydaktykami, aniżeli neurokognitywistami ze Stanów Zjednoczonych lub Australii. W dalszej części rozdziału, Garstka wymienia i komentuje wymagania, które należy spełnić, aby nauczanie i uczenie się przyjazne mózgowi stało się efektywne:

1. **Rozeznanie w pojedynczych informacjach.** Fakt, że „posiadana wiedza wpływa na rozpoznawanie bodźców, selekcję informacji, przetwarzanie i zapamiętywanie danych” jest, według autora, oczywisty dla każdego dydaktyka.
2. **Zrozumiały i jasny cel nauczania i uczenia się.** Garstka zauważa, że teza, iż uczeń efektywniej uczy się wtedy, kiedy wie, czego się uczy i po co, nie wywodzi się z badań

nad mózgiem. „Nawet najstarszych nauczycieli, których znam, uczono tego na studiach”.

3. **Motywująca rola zainteresowania.** Autor komentuje, że motywacja to wiedza podstawowa na studiach psychologicznych.
4. **Powtarzanie.** Teza, iż powtarzanie jest najefektywniejszą metodą, to „oczywista oczywistość”.
5. **Uaktywnienie większej liczby zmysłów.** O wielozmysłowości również mówiono wcześniej, m.in. zajęli się tym specjaliści pedagogiki zabawy czy dramy.
6. **Dbalność o wykorzystanie emocji.** To również nie są nowe postulaty.
7. **Sprzężenie zwrotne.** Garstka zauważa, że uczenie bez sprzężenia zwrotnego nie zawsze jest nieefektywne, a jego potrzeba również nie jest odkryciem neurodydaktycznym.
8. **Stosowanie przerw w procesie uczenia się.** Według autora „jest to wiedza z drugiego semestru pierwszego roku studiów psychologicznych. Nie potrzeba do tego badań mózgu”.
9. **Nauczanie i uczenie się systematyczne, z postępem.** Tu komentarz Garstki jest również uszczypliwy: „O procesach interferencji w procesie uczenia się dowiedziałem się na tym samym semestrze co w punkcie wyżej”.
10. **Struktura sieciowa.** Uczenie się w sposób spójny, biorący pod uwagę konteksty, tu autorowi brakuje słów na tak „oczywistą oczywistość”.
11. **Dbanie o indywidualne podejście.** Garstce brakuje konkretnych metod, dotyczących wspierania jednostki w rozwoju.

Autor podsumowuje, zauważając, że w postulatach neurodydaktycznych brakuje innowacji – są to dobrze znane fakty, uzasadnione „neurologicznym językiem”. Zauważa, podobnie jak Komitet Neurobiologii PAN, że w książce Żylińskiej znajdują się rażące błędy merytoryczne. Choć Garstka powtarza, że jego celem nie jest nagonka na Żylińską, rozważania koncentrują się często na osobie Autorki. Krytykuje zachowanie germanistki, które stało się przykładem „psucia dyskusji”, wylicza hasłowe sformułowania z komentarzy Żylińskiej (które odnieść można je również do innych propagatorów psychopedagogicznych mitów):

- „nie jestem naukowcem – jestem praktykiem”;

- „nie jesteś praktykiem, nie wiesz, czy działa, nie masz prawa krytykować”;

- „atakując mnie, atakujesz uznane autorytety naukowe”.

Wniosek. Neurodydaktyka więcej postuluje, aniżeli udowadnia. Autor jest przeciwny pseudonaukowości innowacji dydaktycznych i nie kryje swojego krytycznego zdania.